Nr. 73. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, piątek 30. marca 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.500 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Powódź falsyfikatów 50 tys.

Lwów zasypany falsyfikatami.

Obszarnicy bronią swej kiesy.

Niezwykłe leniwo, mimo dużej pracowitości z ostatnich miesięcy, zabiera się sejm do „naprawy skarbu“ przez zwrócenie się do właścicieli ziemskich, aby im coś uszczknąć w postaci podatków gruntowych. Dotąd jest taki humorystyczny, a równocześnie niezwykle tragiczny, stan rzeczy, że z morga ziemi, przynoszącego na czysto miljony, państwo pobiera aż.. 80 mk. Po wsiach kpią ludziska z tych podatków, a państwo znacznie drożej kosztuje urzędowy aparat podatkowy, który te opłaty ściąga, aniżeli wpływające stąd dochody.

W ubiegłej sesji sejm podwyższył już wiele rodzajów opłat i podatków, zdołał nawet uchwalić nowe podatki, niesporo tylko szła sprawa podatków gruntowych, bo zmiana w tej dziedzinie ma „dotknąć“ większość ludności, która w sejmnie ma też odpowiednią reprezentację, która koniecznie chciałaby rządzić, a ciężar utrzymania państwa zwalić na „ciarachów“ z miasta. Dlatego do uchwalenia podatków gruntowych dotąd nie przyszło, zaledwie w tej materji rozpoczęto wstępną, zasadniczą dyskusję, więkrzą resztę odłożono do poświątecznej sesji.

Ale już w tej wstępnej dyskusji okazało się, że w tej „gruntowej“ materji sprawa niepójdzie tak łatwo tej części sejmu, która chciałaby ciężar tych podatków rozłożyć sprawiedliwie, aby posiadający więcej ziemi, więcej też z niej płacili. Odrazu przyszło do ostrego starcia w komisji skarbowej z powodu t. zw. progresji, której domagają się reprezentanci klasy pracującej i małorolnych. Żądają oni, aby wysokość tego podatku z morga wzrastała równolegle z tem, im więcej tych morgów posiada właściciel. Dla każdego bowiem jest zrozumiałe i jasne, że posiadający i żyjący z 2 czy 5 morgów ziemi nie może wcale płacić podatku, natomiast już właściciel 15 morgów, a jeszcze więcej posiadacz 100 morgów, czy wielkich latyfundjów do takiej płatności jeszcze w większym stopniu z każdego posiadanego morga powinien być pociągnięty.

Naturalnie przeciw tej słusznej zasadzie wystąpili bardzo gwałtownie obrońcy obszarników, a to ich stanowisko bardzo energicznie poparł... sam minister skarbu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że posiadająca ludność wiejska z katastrofy wojennej wyszła obronną ręką, a wielu na wsi pomnożyło swój stan posiadania, obszarnicy natomiast, którzy naogół uginali się pod brzemieniem nadmiernych długów hipotecznych i często majątki ich z powodu niewypłacalności szły na licytacje, obecnie są miljarderami, mającymi jeden trwały kłopot, mianowicie gdzie lokować uzyskane ze sprzedaży produktów pieniędze, aby się uchronić przed dewaluacją.

Jak w tych sferach nie wiedzą, co z pieniądzmi zrobić, niech świadczy to, że pewne kasyno ziemiańskie we Lwowie przemieniło się od jakiegoś czasu w spelunkę karciarską, gdzie przegrywa się olbrzymie sumy. Opowiada się we Lwowie na ucho, że pewnej nocy, niezbyt zresztą dawnej, przegrał pewien obszarnik 3 miljardy marek, nikt jednak nie słyszał, aby ten pechowiec pozbawił się z rozpaczy życia, lub aby sprzedał majątek dla pokrycia tej nawet w markach polskich, zbyt poważnej sumy. A ta przegrana świadczy chyba dostatecznie jakimi sumami rzuca się tam na stół karciany.

Nawiasem wtrącić nie leży, że chociaż to kasyno niezbyt daleko się mieści od siedziby władz policyjnych i chociaż uprawianie w nim gry hazardowej w najpotworniejszych rozmiarach jest we Lwowie publiczną tajemnicą, policja ani tej spelunki dotąd nie zamknęła, ani graczy nie otoczyła swą opieką.

Ale obszarnicy bronią się przeciw „nadmiernym“ podatkom, a minister skarbu, który obydwoma rękami powinien z tej skarbnicy bezdennej czerpać, jeżeli naprawdę chce naprawiać skarb, on broni „nędzy“ obszarników...

I zachodzi poważna obawa, że ziemianie zdołają się obronić, tem więcej, gdy zapowiada się sojusz bogatej wsi z napęczniałym bogactwami dworem przyjdzie do skutku. Gdy ci się połączą dla rządzenia państwem, to krzywdy nie dadzą sobie zrobić...

Protest ludności warszawskiej przeciw wyrokowi moskiewskiemu.

WARSZAWA, 28. III. (AW). Dzisiaj w Warszawie odbyły się tłumne manifestacje na znak protestu przeciw wyrokowi sądu moskiewskiemu. W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w kościele św. Krzyża. W południe na Rynku staromiejskim urządzono pod gołem niebem wiec na którym uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do powzięcia energicznych kroków, celem uwolnienia skazanych. Równocześnie wezwano rząd, aby zwrócił się do przedstawicieli wszystkich państw i narodów akredytowanych przy rządzie polskim z prośbą, o poparcie akcji. Po wiecu tłumy publiczności ruszyły na miasto, celem zamanifestowania protestu. Część manifestantów usiłowała demonstrować przed poselstwem rosyjskiem jednakowoż silny kordon policji zdołał powstrzymać tłum. Pochód stanął przed gmachem Rady ministrów, gdzie wybrano delegację, która udała się do prezydenta Sikorskiego, przedstawiając mu rezolucję wiecu. Prez. Sikorski odpowiedział, że rząd poparty przez społeczeństwo nie ustąpi z zajętego raz stanowiska, tembardziej, że stanowisko to spotkało się z uznaniem rządów państw zachodnio-europejskich.

PROTESTY ZAGRANICĄ.

WARSZAWA, 28. III. (AW). „Gazeta warszawska“ donosi, że specjalna delegacja europejskich państw katolickich ma się udać do Moskwy celem złożenia na miejscu protestu przeciw wyrokowi na arcyb. Cieplaka i tow.

PARYŻ, 28. III. (Pat). Herriot wystosował do Cziczerina następującą depeszę: Wyrażając uczucia demokracji francuskiej proszę Pana gorąco o ocalenie życia skazanym duchownym.

LONDYN, 28. III. (Pat). Arcybiskup Westminsteru ogłosił wczoraj protest przeciwko moskiewskiemu wyrokowi na arcyb. Cieplaka i innych kapłanów katolickich.

WARSZAWA, 28. III. (Pat). P. prez. Rady ministrów otrzymał następującą depeszę: Episkopat czeskosłowacki wraz z całym światem cywilizowanym i społecznością katolicką do głębi wzruszony wiadomością o zbrodni życzy wytrwania rządowi polskiemu, stającemu w obronie najświętszych zasad ludzkości przeciwko zbrodni gwałtu i obłudzie.

Socjaliści niemieccy za ustępstwami na rzecz Francji.

PARYŻ, 28. marca. (Pat.) „Excelsior“ ogłasza wywiad swojego korespondenta berlińskiego z przywódcą niemieckich social - demokratów Bernsteinem, który wyraził silne przekonanie, że porozumienie między Francją, Belgją a Niemcami jest możliwe do osiągnięcia.

Bernstein zwrócił się następnie przeciwko agitacji przeszkadzającej porozumieniu.

Bernstein podkreślił, że partja socjalno-demokratyczna jest zdania, że Niemcy muszą zgodzić się na wielką ofiarę na rzecz odszkodowań, aby w ten sposób dać Francji pewność, że otrzyma ona zapłatę swoich należności i aby skłonić Francję by ze swej strony zrzekła się zarządzeń przymusowych w rodzaju okupacji Zagł. Ruhry.

Odezwa prez. ministrów do obywateli kresów wschodnich.

Rząd wzywa do wspólnej pracy nad umacnianiem państwa.

WARSZAWA, 28. III. (Pat). Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych Władysław Sikorski wystosował do obywateli kresów wschodnich następującą odezwę:

Definitywne uznanie wszystkich granic Polski przez państwa sprzymierzone t. j. Francję, Anglję, Włochy i Japonię, oraz fakt uznania pełnej suwerenności Rzpltej, kładzie ostateczny kres wszelkim knowaniom wrogim całości Rzpltej a opartym na rzekomej prowizoryczności jej granic. Akt ten wiekopomnej doniosłości historycznej stwarza granitową podstawę dla podjętych przez rząd wytrwałych i nieugiętych wysiłków w kierunku ostatecznej konsolidacji państw w jego wewnętrznych stosunkach. Konsolidacja ta, mająca na celu utrwalenie dobrobytu, potęgi i świetności Rzpltej, oprzeć się musi na harmonji i zgodzie jej obywateli, których

RÓWNOŚĆ BEZWZGLĘDNIE TAK CO DO PRAW, JAK I OBOWIĄZKÓW

stanowi i stanowić będzie wytyczną działalności rządu.

W tym przełomowym i tak doniosłym dla państwa momencie zwracam się w imieniu rządu Rzpltej z gorącym apelem do wszystkich obywateli ziem wschodnich, aby ożywieni jedną wspólną ideą stanęli zgodnie przy rządzie, umożliwiając mu przez to zrealizowanie wielkiego dzieła wykończenia gmachu państwowego Polski. Rząd Rzpltej pamięta przy tem, że obok ludności rdzennie polskiej legitymującej swoją pełnię praw obywatelstwa na kresach pracą i krwią całego szeregu pokoleń, ten apel jego

ZWRACA SIĘ DO OBYWATELI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

państwa a w liczbie tych przedewszystkiem do ludności ukraińskiej i białoruskiej jako w województwach wschodnich najliczniejszej. Rząd zdecydowany jest stosować ściśle w stosunku do tej ludności wszystkie prawa, jakie im nadaje i poręcza konstytucja z 17. marca 1921 r. i spełni zobowiązywania zawarte w wszystkich ustawach przez Sejm uchwalonych a w szczególności w ustawie z 21. września 1922 r. Na podstawie praw owych, zarówno ukraińska, jak i białoruska narodowość posiadają w obrębie państwowości polskiej

CAŁKOWITA MOŻNOŚĆ WSZECHSTRONNEGO NARODOWEGO, KULTURALNEGO I GOSPODARCZEGO ROZWOJU.

Rząd zainteresuje się żywo istotnemi potrzebami gospodarczemi województw wschodnich. Odbudowa gospodarcza i rolnicza zniszczonych terenów, wymagać będzie olbrzymich wydatków ze strony skarbu państwa i wdbędzie się kosztem całej ludności Rzpltej. Rząd nie cofnie się jednak przed inicjatywą co do tej decydującej dla ludności kresowej sprawy w tem niezłomnem przekonaniu, że prawdziwe i prawne zespolenie ziem wschodnich z resztą państwa i kulturalne i materjalne podniesienie leży przedewszystkiem w interesie narodu polskiego przyrodzonego gospodarza Rzpltej,

RZĄD ROZUMIE DOBRZE NADZWYCZAJNĄ WAGĘ REFORMY ROLNEJ

w województwach wschodnich. W opracowanych obecnie projektach ustawa przewiduje sprawiedliwe rozwiązanie tej kwestji, tak aby słuszne w tej dziedzinie żądania miejscowej ludności należycie były uwzględnione.

Obywatele! Niezmierzona w mądrości swojej Opatrzność i wielka przeszłość Najjaśniejszej Rzplitej związała nierozerwalnie losy Wasze z losami macierzy. W imię tradycji histori polskiej wzywam Was w obecnej wielkiej chwili dziejowej do zgodnej, braterskiej pracy nad rozwojem i umacnianiem państwa, które poręcza spokój i warunki owocnej pracy, przedewszystkiem swoim obywatelom. Niechaj nasz wspólny w imię świętej sprawy podjęty wysiłek twórczy zapewni Najdostojniejszej Rzpltej należne jej stanowisko mocarstwowe na wschodzie Europy i zaszczytne miejsce w wielkiej rodzinie cywilizowanych państw świata.

Podpisany: Władysław Sikorski, Prezes Rady Ministrów i Minister spraw wewn. Warszawa, 28. III. 1923.

Program Świąteczny

SAMSON i DALILA

gigantycznej potęgi jednoserjowy dramat, poruszający problemy głęboko sięgające w życie jednostki i społeczeństw o wspaniałym motywie biblijnym zręcznie wcielonym w epokę współczesną, w 7 wielkich akt.

OD 1-go KWIETNIA 1923 r.

W kinoteatrach Marysieńka i Kopernik.

NOWA KONSTYTUCJA RUMUŃSKA.

BUKARESZT. 28. marca. (Pat.) Izba deputowanych przyjęła nową konstytucję 262 głosami przeciwko 8. Przedstawiciele partji włościańskiej i narodowej nie brali udziału w głosowaniu. Zapewnia ona wszystkim obywatelom rumuńskim bez różnicy rasy i religji jednakowe prawa swobód obywatelskich. Najbardziej charakterystycznemi postanowieniami są bez zaprzeczenia: nacjonalizacja skarbów podziemnych i wywłaszczanie lasów, w celu utworzenia lasów komunalnych. Zawarte w nowej konstytucji postanowienia dotyczące kwestji żydowskiej w zupełności zadowoliły żydowskich przedstawicieli, w parlamencie, którzy wszyscy głosowali za nową konstytucją.

EKSPORT JAJ WSTRZYMANY.

WARSZAWA. 28. marca. (Pat.) „Przegląd Wieczorny“ z kół kompetentnych otrzymuje informację w sprawie zaprzestania eksportu jaj. Organizacja zawodowa hurtowników jaj na konferencji odbytej dnia 19. marca postanowiła, aby produkcja marcowe i kwietniowa jaj pozostała w kraju, celem stworzenia koniecznych rezerw oraz celem obniżenia ceny.

ZJAZD DELEGATÓW ZW. ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

WARSZAWA. 28. marca. (Pat.) W czwartek rozpocznie się V. Wielki Zjazd delegatów Związku artystów scen polskich.

Delegacja Związku udała się na cmentarz powązkowski, gdzie złożyła wieniec na grobie Moniuszki.

POINCARE O OKUPACJI RUHRY.

PARYŻ, 28. III. (Pat). Komisja finansowa Izby wysłuchała sprawozdania rządu w sprawie kredytu na akcję okupacyjną Zagłębia Ruhry. Poincare oświadczył, że okupacja obejmuje 2.800 klm. kwadratowych z ogólną produkcją 90 miljonów ton węgla. Pozatem istnieje 14.200 pieców do wypalania koksu. Poincare nie ukrywał, że osiągnięte rezultaty ekonomiczne w stosunku do tego jakich spodziewano się uzyskać są istotnie małe. Jedynie okupacja długotrwała pozwoli Francji na przeprowadzenie eksploatacji. Ewakuacja terenów okupowanych będzie przeprowadzona proporcjonalnie do uzyskanych wpłat. Francja i Belgja nie opuszczą Essen aż do ostatecznego uregulowania przez Niemcy odszkodowań.

Emisja bonów złotych.

Dobra lokata oszczędności.

DOBRA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) W ministerstwie skarbu odbywają się konferencje z przedstawicielami banków w sprawie emisji bonów złotych. Zagajając obrady min. Grabski oświadczył, że bony złote winny się stać sposobem lokaty oszczędności, który zabezpieczy przed spadkiem waluty. Pod tym względem bony złote, staną do konkurencji z dolarami amerykańskimi, i akcjami przemysłowymi, w których lokuje się obecnie oszczędności. Jako pierwszą serję ministerstwo skarbu emituje 10 milionów złotych polskich. Prezes P. K. O. oświadczył, że P. K. O. bierze połowę pierwszej emisji bonów złotowych t. j. 5 milionów złotych. Przedstawiciele banków objawili gotowość objęcia pozostałej części.

Należy oczekiwać, że pierwsza emisja bonów złotych zostanie natychmiast rozebrana, i że bony te staną się środkiem wyrugowania obcej waluty z życia gospodarczego.

W Zagłębiu Ruhry.

ROBOTNICY W ZAGŁĘBIU RUHRY PRZECIW SZOWINIZMOWI NACJONALISTYCZNEMU.

BERLIN. 28. marca. (Pat.) Prasa poranna podaje wiadomość, iż w Essen, tamtejszy oddział związku robotników metalurgicznych wystąpił na ostatniem swojem posiedzeniu z następującemi żądaniami: utworzenia zbrojnych oddziałów robotniczo włościańskich dla zwalczania faszystów, wstąpienia rządu Cuna, utworzenia Rady robotniczej i komisji kontrolnej, wystąpienia z związku niesienia pomocy mieszkańcom obszaru Ruhry oraz zwołanie nadzwyczajnego kongresu gwarectw.

ZARZĄDZENIA FRANCUSKIE.

WIEDEŃ, 28. III. (AW). „N. W. Abendblatt“ donosi z Berlina, że w Dortmund spodziewają się wzmocnienia francuskiej załogi z powodu odbywających się tam komunistycznych demonstracji. W miejscowościach Emmerich i Wessel zarządzili Francuzi stan oblężenia. W jednej z miejscowości zraniono francuskiego **oficera wystrzałem rewolwerowym.**

Przeciw handlowi żywym towarem.

GENEWA, 28. III. (Pat.). Od dnia 2. do 27. bm. obradowała komisja doradcza Ligi narodów dla walki handlem kobietami i dziećmi. Przed stawiciel Polski, senator Posner, złożył oświadczenie, z którego wynika, że Polska znajduje się w pierwszym rzędzie państw, zwalczających ten haniebny handel. Zaprowadziła ona wszystkie instytucje, uznane w tym celu za konieczne przez konwencje z roku 1904, 1910 i 1921, które Polska podpisała. Polska posiada komitet specjalny dla walki z handlem żywym towarem. Oświadczenie senatora Posnera wywarło dodatnie wrażenie.

Przewodniczący, przedstawiciel Wielkiej Brytanji, Harrins, gorąco dziękował przedstawicielowi Polski i zażądał zamieszczenia w protokole specjalnego podziękowania dla Polski.

W dalszym ciągu obrad komisja przyjęła wniosek Franciszka Sokala w przedmiocie usuwania z domów publicznych cudzoziemek, jako pierwszego kroku do zniesienia reglamentacji prostytutek.

Zwiększenie ilości banków dewizow.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) Do ministerstwa skarbu napływają liczne podania o przyznanie różnym instytucjom bankowym praw dewizowych. Celem zebrania dokładnych informacji o potrzebie nadania praw dewizowych poszczególnym bankom, ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich banków kwestjonarjusz jako materjał do zbadania sprawy, czy dotychczasowa ilość banków dewizowych odpowiada potrzebie.

WARSZAWA. 28. marca. (A. W.) Na skutek życzeń sfer finansowych i bankowych do listy miast, w których oddziały banków dewizowych mają prawo kupna i sprzedaży waluty obcej zostaną prawdopodobnie zaliczone również: Toruń, Grudziądz, Krosno, Drohobycz, Białystok, Radom, Lublin, Sosnowiec i Częstochowa.

W przededniu porozumienia francusko-niemieckiego.

Ostry konflikt, wywołany okupacją Zagłębia Ruhry, mający w sobie zarodki niebezpieczeństwa dla całej Europy, przeszedł w fazę łagodniejszą, zapowiadającą ostateczne jego w najbliższym czasie zlikwidowanie. Niemcy, przeciwstawiając początkowo represyjnym żądaniom Francji zdecydowany opór, liczyli na to, że zdołają uzyskać na swą korzyść interwencję Anglji i Ameryki; skoro atoli nadzieje te zawiodły, skoro znalazły się całkiem odosobnione, zrozumiały, że nie pozostaje im nic innego, jak bezpośrednie porozumienie się z Francją. Tą nazwą „porozumienia" chcą osłonić wyjście z sytuacji, w której się znalazły z jednej strony z powodu uchylania się od zobowiązań reparacyjnych, z drugiej wskutek bezwzględnego, konsekwentnie wykorzystującego swą przewagę postępowania Francji.

Swoją gotowość do ustępstw Niemcy wzdrygają się nazwać kapitulacją. Jeden z ministrów niemieckich wyraził się: „Francja grozi, że nas zniszczy, jeżeli nie skapitulujemy. Ponieważ atoli kapitulacja byłaby także naszą zgubą, wolimy zginąć bez kapitulowania".

Oficjalne koła niemieckie starają się wmówić w opinję francuską, że na wypadek nieustępliwości Francji Niemcy są w stanie jeszcze bardzo długo kontynuować opór bierny, że mimo hermetycznego odcięcia Zagłębia Ruhry nie odczuwają braku węgla, a że tylko w niektórych gałęziach przemysłu daje się odczuwać brak żelaza, na co jednak znajdzie się rada. Twierdzą, że pragnąc dojść do porozumienia z Francją, mają na celu wprowadzenie na normalne tory życia gospodarczego i uwolnienie ludności okupowanych prowincji z pod inwazji.

Mimo to jest jasne, że konieczność zmusiła Niemcy do ustąpienia ze stanowiska bezwzględnego oporu. Fakt, że poprzednio odrzucały bezpośredniość rokowań z samą Francją, oświadczając, że skłonne są do rokowań z całą ententą w porównaniu z dzisiejszem stanowiskiem oznacza duży krok na drodze do porozumienia. Rezultatem tego wyrazem jest wysłanie sekretarza stanu, Bergmanna, do Paryża z propozycjami w kwestji odszkodowań. Wiadomo, że Bergmann imieniem rządu oświadczył gotowość wypłacenia przez Niemcy kwoty reparacyjnej w wysokości 30 miljardów marek w złocie, oraz stwierdził, że wielki przemysł niemiecki weźmie gwarancję za propozycje rządu. Dr. Stresemann, przedstawiciel niem. partji ludowej, a więc grupy, reprezentującej wielki przemysł, powiedział, że przemysłowcy chcą ponieść wielkie ofiary, aby Niemcy uwolnić.

Ustępując na polu gospodarczo - finansowem, Niemcy odrzucają możliwość przyjęcia jakichkolwiek politycznych żądań francuskich. — Francja od dawna pragnie oderwać prowincje nadreńskie od związku z Rzeszą i nie szczędziła usiłowań, by podniecać separatystyczne dążności w Nadrenji. Wobec możliwości załagodzenia konfliktu, którego ciężar daje się i Francji silnie odczuwać, należy się spodziewać, że rząd francuski nie będzie poruszał tej najdrażliwszej kwestji, mogącej udaremnić ugodę. Utworzenie odrębnej republiki nadreńskiej pod protektoratem francuskim, czy choćby nieutralizacja Zagłębia Ruhry stałaby się źródłem nowych, groźnych w następstwach zawikłań.

Pierwotne oświadczenia niemieckie uzależniały nawiązanie rokowań i przyjęcie zobowiązań reparacyjnych od poprzedniego opróżnienia Nadrenji przez wojska francuskie. I tutaj atoli, jak się zdaje, przyjęta zostanie pośrednia droga, którą proponuje urzędowy komunikat, wydany po francusko - belgijskiej konferencji w Brukseli: okupanci będą częściowo opuszczali zajęte prowincje w miarę, jak Niemcy będą wywiązywali się ze spłat. Należy się spodziewać, że na tym punkcie przyjdzie pomiędzy obu przeciwnikami do zgody.

Pomyślnego załatwienia sporu między dwoma wielkimi narodami z niecierpliwością oczekuje Europa. Czas już na uregulowanie międzynarodowego życia gospodarczego, czas na wzajemne przenikanie się, na wymianę dóbr, które znajdując się w posiadaniu tego czy owego państwa, stanowią bądź co bądź wspólną własność pracującej ludzkości.

WZROST DROŻYZNY W MARCU.

WARSZAWA, 28. III. Koszty utrzymania ustalone na podstawie norm przyjętych przez Główny urząd statystyczny, wzrosły w drugim tygodniu marca o 6.84 proc. Za marzec zwyżka wynosiła do 17. bm. 26·9 proc.

Za cały miesiąc zwyżka wyniesie prawdopodobnie około 30 proc.

Posiedzenie komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, która ustali cyfrę wzrostu drożyzny za marzec, odbędzie się dnia 29. bm.

TENDENCJA ZNIŻKOWA NA RYNKU WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 28. III. (Pat). Pisma donoszą, że na rynku wewnętrznym panuje w chwili obecnej wybitnie zniżkowa tendencja na wszystkie artykuły. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie pomyślna konjunktura, polityczna nadto stabilizacja cen rynkowych spowodowana względną stabilizacją kursu walut zagranicznych. Wpłynęła także na zniżkę okoliczność, że ludność wstrzymała się na czas jakiś od zakupów co łącznie z powyższymi czynnikami wytworzy niewątpliwie spadek cen, który uwydatni się zapewne po świętach.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ZA NATYCHMIASTOWEMI ROKOWANIAMI Z FRANCJĄ.

PARYŻ, 27. III. „New Jork Herald" podaje wiadomość o gwałtownych rozdźwiękach pomiędzy kanclerzem i socjalistycznymi członkami gabinetu w sprawach dotyczących polityki zagranicznej. Socjaliści domagają się natychmiastowego nawiązania rokowań z Francją. Ma to pozostawać w związku z konferencją międzynarodową socjalistów przy udziale socjalistów państw ententy, która odbyła się onegdaj w Berlinie.

---

48)

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Przeżywał minuty błogiego zapamiętania. Miał wrażenie, że serce dźwięczy mu jak srebrny dzwon. Że opył pachnącego kwiecia osypuje mu się na głowę. Że umiłowana postać osuwa się w wyciągnięte spazmem tęsknoty ramiona.

— Więc pani się godzi? Po to właśnie przyjechałem osobiście, aby wyrównać rachunki... aby ani jedno ani drugie nie było skrzywdzone. Jak to dobrze, jak dobrze się stało...

Podejrzliwie spojrzała na niego. Z mocnej postaci biła młodość, zdrowie, nadzieja. Ten człowiek nie zna udręk, rozterek, zawodów; energicznemi rękami ujął los i zgiął go sobie do stóp. A teraz osiągnął jakiś ostateczny cel: jakże się cieszy, jak tryumfuje! Ona nie istnieje dla niego: z chwilą, gdy nie będzie mu potrzebna, może zatracić się bez śladu... powiedział to wyraźnie. Taki był zawsze... bezwzględnym egoistą, pozorami nic nie kosztującej go zdawkowej dobroci, osłaniającym swą właściwą naturę. Za to znienawidziła go... i dziś znowu odżywa w niej ta nienawiść... dzisiaj, gdy on taki zadowolony, rozradowany w obliczu jej przeklętej doli...

Potrzebna mu separacja; ułoży sobie coś, co pragnie przeprowadzić i ona ma mu pomóc do tego. Musi.

Kołowski, uważając, że wobec zawartego już układu dalszy pobyt jego w tem mieszkaniu jest zbyteczny, wstał i z bardzo grzecznym uśmiechem począł się żegnać.

— Resztę, to jest szczegóły, załatwimy przez adwokata. Mogę go nawet jutro przysłać do pani... ach, a tymczasem byłbym zapomniał...

Wyciągnął portfel i położył na stole wydobyty z niego plik banknotów. Trzeba było udawać zakłopotanego:

— Przepraszam bardzo, że tak bez ceremonji przystępuję ze swej strony do realizowania naszej umowy... ale przypuszczam, że formalności — to najbłahsza rzecz. Pani pozostaje na razie w Bydgoszczy?... a w każdym razie będzie zawsze w kontakcie z mym adwokatem?

— Rozumie się samo przez się... Panu zależy na pośpiechu?

— Bardzo.

I nagle porwany nieprzepartą chęcią rzucenia jej w twarz tryumfalnego wyznania, które zadowoliłoby drzemiące gdzieś w głębi pragnienie odwetu, rzekł:

— Chcę się ożenić. Dlatego wdzięczny jestem przypadkowi, że pozwolił mi panią odnaleść.

Bolesny skurcz serca uprzytomnił jej, że ten „przypadek" to było nieszczęście, które ją spotkało. Tak więc jej zły los był równocześnie dobrym losem jego!

Dufny, zajęty sobą nie ujrzał jednego błysku jej spojrzenia, jakiem wpiła się w niego. Tem okrutnem, zabijającem spojrzeniem byłby ostrzeżony.

— Zatem jutro o tej porze czekam na pańskiego adwokata. Pośpiesznie mnie, co mam robić, to rozwodzę się dopiero pierwszy raz...

Przyjął to jako bardzo dobry dowcip, ukłonił się z szacunkiem, należnym damie i wyszedł.

Miasto było jak czarodziejski gród. Chodzili po niem ci, dobrotliwie uśmiechnięci ludzie... w błyszczącym upale słonecznym gędźba tajemna, zrozumiała tylko dla niego melodja. Okiście drzew radowały się, gdy przechodził, struga rzeki wołała na niego zachwycającym pluskiem, odpowiadała mu migotem fali, niby ślicznem wejrzeniem. Jak przez sen przebijał się świegot dzwonków tramwajowych, harmonją był ciężki łoskot wozów po szynach, płynących z niebem w nieznane.

Szedł ulicami, złotemi od złotej mgły zaduchy. Otwarła się oaza parku, wybiegły naprzeciw niego ścieżki i ścieżynki, uwieńczone zielenią murawy. Szczebiotliwy szept przeleciał po zaciszach... słyszał pachnące westchnienia błogości, które były bliźniaczymi akordami jego duszy.

Słońce z braterską przyjaźnią zaglądało mu przez oczy do serca i roztapiało się w niem jak w swoistym żywiole.

Osunął się na ławkę, przykucniętą pod gęstwiną drzew, odpoczywające u brzegów promienistej roztoczy. Nieruchomość szczęśliwego dnia miała w sobie mistyczne dostojeństwo. Stanowił on jego część nieoddzielną, był wcieleniem jednego z jego rytmów.

Lecz w tym stanie kontemplacji nie mógł przebywać długo. Potrzebował fizycznego ruchu, wyładowywania w silnych przejawach gromadzącej się energji. Opuścił ogród miejski i skierował kroki nad Brdę. Odwieczna w dziwnym zrozumieniu odwieczne tęsknoty człowieka. Będzie uzupełniała mu ucieleśniającą się w sercu opowiastkę o miłości i szczęściu.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 28. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela 1. o godz. 3 „Halka“ opera, o godz. 7 „Orlę“ sztuka.

Poniedziałek 2. o godz. 3·30 „Coppelin“ balet, o g. 7 „Hugenoci“ opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela 1. o godz. 3·30 „Rozkosze domowego ogniska“ farsa, o godz. 7 „Zabawa w miłość“ komedja.

Poniedziałek 2. o godz. 3·30 „Zabawa w miłość“, o godz. 7 „Rozkosze domowego ogniska“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Niedziela 1. o godz. 3·30 „Słomiana wdówka“ operetka, o godz. 7 „Frasquita“, operetka Lehara.

Poniedziałek 2. o godz. 3-ciej „Japonka“ operetka, o godz. 7 „Frasquita“ operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela 1. kwietnia o 3·30 „Cipke Fajer“, operetka.

Poniedziałek 2. kwietnia o 3·30 „Wesoła Dziewczyna“ operetka, o 7·30 „Dla miłości“, obraz familijny.

NUMER ŚWIĄTECZNY „Dziennika Ludowego“ o zwiększonej objętości ukaże się w sobotę rano. Cena nie będzie podniesiona. „Ochronę pracy“ jesteśmy zmuszeni odłożyć do następnego tygodnia.

ZNIŻKA CEN. Miejski zakład aprowizacyjny donosi, że z dniem 28. b. m. zniżono w sklepach miejskich cenę kaszy hreczanej na 2000 mk., ryżu zaś na 3.700 mk. za 1 kg.

ZAKAZ STRZELANINY ŚWIĄTECZNEJ. Dyrekcja Policji zakazuje wszelkiego strzelania wiwatowego w okresie świąt wielkiejnocy pod rygorem grzywny i kary aresztu do dni 14-tu. Za przekroczenie niniejszego zakazu popełnione przez osoby niewłasnowolne pociągnięci zostaną do odpowiedzialności rodzice, względnie opiekunowie.

POCZTOWA KOMUNIKACJA LOTNICZA Warszawa — Praga — Strassburg — Paryż, oraz Warszawa — Praga — Wiedeń — Budapeszt, odbywać się będzie od 1. kwietnia codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, w których pocztowe urzędy są nieczynne.

KURSY WALUT. Wczoraj w dalszym ciągu na giełdach w Polsce panowała tendencja zwyżkowa dla marki polskiej. Obce waluty nieco straciły na wartości. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj płacono: za dolary od 40.500 do 41.500, dol. kanad. 40.500, marki niem. 1.90 — 2, leje rum. 180 — 185, liry 2.060, dynary 420, franki franc. 2.700, fr. belg. 2.365, fr. szwajc. 7.860, kor. czeskie 1.220, kor. austr. 0.58, kor. węg. 10.80, f. szterl. 194.000 mk.

MĄŻ O DWÓCH ŻONACH W KOZIE. Klara Krawczuk w październiku z. r. w kościele OO. Bernardynów poślubiła 30- letniego Stanisława Siutę, poczem wspólnie mieszkali przy ul. Słonecznej,. Siutowa następnie dowiedziała się iż mąż jej posiada pierwszą żonę, która mieszka przy ul. Bilińskich. Dowiedział się o tem i prokurator, który pociągnął do odpowiedzialności wymienionego. Siuta bawiąc jednak na wolności postanowił jeszcze jedną kobietę uszczęśliwić swą osobą. W tym celu dał na zapowiedzi w cerkwi „Pietnic“ z nową swą wybranką Parańką Bagulak. Klara Siuta dowiedziawszy się o tem zawrzała gniewem i oskarżyła swego rzekomego męża o niewiarę. W policji Siuta znalazł się nie po „rycersku“ gdyż oskarżył swą drugą żonę o kradzieże i ukrywanie skradzionych rzeczy w mieszkaniu przy ul. Wałowej l. 27. Oskarżona znów oskarżyła dodatkowo swego „wybranego“, iż ten nic nie robi, tylko utrzymuje się z kradzieży węgla na kolei. Wobec tego policja zamknęła w aresztach policyjnych to „niedobrane“ małżeństwo. W czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniu nieco rzeczy podejrzanego pochodzenia, które zdeponowano. Dalsze śledztwo w toku.

KIEROWNICY PLANTACJI MIEJSKICH ŁAMIĄ USTAWĘ. Dowiadujemy się, że kierownicy plantacji miejskich usiłują zmusić robotników do pracowania ponad ustawowo obowiązującą normę 8 godzin dziennie, grożąc, że w przeciwnym razie wydalą ich z pracy.

Nazwiska tych panów, którzy powinni być ukarani za wymuszanie pracowania ponad 8 godzin na razie nie podajemy, uczynimy to natomiast skoro dalej trwać będą w swoich postanowieniach. Zwracamy na to uwagę p. inspektora pracy, który niewątpliwie wglądnie w te stosunki i uczyni wszystko, aby niedopuszczano się łamania ustawy. Robotników zaś wzywamy, aby nie dali się steroryzować i aby śmiało i solidarnie odmówili żądaniom kierowników.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 5-cio letni Adam Fracyszyn zaglądając matce do garnków napił się rozczynu ługu. Nieborakowi musiano przepłukiwać żołądek.

Marja Serwaczek upadłszy na schodach złamała rękę.

Złośliwe psy pokąsały dotkliwie A. Łozińskiego i Zofję T. Wymienionym udzielono pomocy.

KANDYDAT NA KALEKĘ. 13-letni B. Radycz w ulicy Akademickiej czepiając się wozów został przejechany przez woźnicę M. Seidena. Na szczęście wózek ten był lekki i chłopiec nie odniósł poważnych obrażeń.

AWANTURA W ULICY KOPERNIKA. Pewna starsza niewiasta w tej ulicy prowadziła psa na linewce lecz bez kagańca. Widząc to przejeżdżający rakarz w myśl przypisów usiłował zabrać tego psa ze sobą. W obronie czworonoga wystąpił inżynier Mieczysław W., który usiłował biec z tym psem. Powstało duże zbiegowisko, ostatecznie psa ulokowano w budzie rakarskiej, a owego inżyniera oskarżono w policji.

NAPAD NA DOM I RABUNEK. W Suchowie, pow. bobreckiego, w nocy na 25. b. m. trzech uzbrojonych bandytów oknem i drzwiami wdarło się do domu Chany Kalter. Tu ciężko pobili oni syna i córkę wymienionej, poczem zrabowali 600 tys. mk. i garderobę, wartości 200.000 mk. i zbiegli nieścigani.

SPIRYTUS WOJSKOWY U BLATNIKA. Aleksander Knapp zakupił 100 litrów spirytusu denaturowanego od sierżanta Robotyckiego, stacjonowanego w koszarach przy ul. Kadeckiej l. 1. Policja ujęła jednak Knappa, w czasie przewożenia tego spirytusu. Obu wymienionych osadzono w aresztach.

FURJĘ GNIEWU KOBIECEGO MUSIAŁA „GASIĆ“ STRAŻ POŻARNA. W realności przy ul. Jakóba Hermana jedna lokatorka złożyła w piwnicy słomę z dwóch sienników. Dozorcowa tej realności, dbająca o czystość wszystkich zakątków, na widok ten zawrzała „ognistym“ gniewem, i po powodzi „nieparlamentarnych“ słów ze złości podpaliła złożoną słomę.

Szybko słup dymu sygnalizował strażnikowi na wieży ratuszowej, że coś się święci. W ruch poszły dzwonki telefonów, zaalarmowano straż pożarną, której oddział zjawił się na miejscu kłótni mieszkanek zagrożonej realności. „Temperamenty“ jednak były już zrównoważone. Społem i zgodnie przystąpiono do akcji gaszenia płonącej słomy, którą też i ugaszono.

WYSOKOŚĆ ZASIŁKÓW DLA RODZIN REZERWISTÓW. Ministerstwo spraw wojskowych ustaliło wysokość zasiłków dla rodzin rezerwistów. W miejscowościach o 10.000 dusz dla jednego członka rodziny 6.000 mk. dziennie, dla 2 członków 7.000, dla trzech 8.000 mk. W miejscowościach ponad 10.000 ludności dla jednego członka rodziny 8.000, dla 2 9.000, dla trzech 10.000 marek dziennie.

ŻYWCEM SPALONY. Komendant wojewódzkiej straży granicznej, pułk. Nowakowski onegdaj wyjechał samochodem z Korca do Łucka. W drodze samochód począł się psuć. Szofer, mając w ustach palący się papieros, schylił się nad rezerwoarem.

W tej chwili nastąpił wybuch benzyny. Pułkownik Nowakowski odniósł tylko lekkie rany, i zdołał wyskoczyć z samochodu. Szofer jednak zginął w płomieniach, również samochód spalił się doszczętnie.

ODPOCZNIE PO BEZPŁATNYCH PRZEJAŻDŻKACH. Jan Osoba, z Rudnik, w sierpniu z. r. usiłował wyjechać na roboty do Francji. Z braku zapotrzebowania robotników w tym czasie, nie mógł jednak Osoba wyjechać. Nawinął się jednak niejaki Karol Doliński, który przyrzekł wymienionemu iż mu znajdzie miejsce do pracy. W tym rzekomo celu przez dłuższy czas podróżował on z Osobą i jego żoną po różnych okolicach, na koszt poszukującego pracy. Gdy osoba wydał wszystkie swe pieniądze w ilości 300.000 mk., wówczas Doliński dyskretnie ulotnił się w okolicy Poznania. Wyprowadzony w pole, wczoraj przypadkowo spotkał na dworcu głównym Dolińskiego i spowodował jego aresztowanie.

RUCH BUDOWLANY WE LWOWIE. Magistrat zatwierdził szereg planów budowlanych i udzielił konsensów na parcelacje, budowy i rekonstrukcje. Przedwczoraj udzielono konsensów na następujące budowy: domu jednopiętrowego przy ul. Bernarda Goldmana, willi jednopiętrowej przy ul. 29. Listopada, na nadbudowę III. piętra nad oficyną domu przy ul. Kazimierzowskiej i II. piętra nad oficyną przy ul. Hermana, oraz na budowę szopy prowizorycznej na lat 5 przy ul. 29. Listopada.

PASKARSTWO KWITNIE W NAJLEPSZE. W sklepie modniarskim przy ul. Trzeciego Maja wystawiono damskie kapelusze w cenie od 200 do 500 tysięcy mk.

Rzeźnicy za 1 kg. mięsa cielęcego pobierają 12.000 mk. Po sklepach nie chcą słyszeć o zniżce chleba i bułek i w dalszym ciągu zdzierają konsumentów za pieczywo.

Piekarnia Tabaczyńskiego przez trzy dni brała dawne wysokie ceny za pieczywo, po ogłoszonej „zniżce“ cen przez korporację majstrów piekarskich.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Ch. Mittelmana przy ul. Zyblikiewicza, skradziono bieliznę, wartości 400.000 mk. W wozie tramwajowym Ł. D. skradziono z torebki Ludwiki Kochanowskiej 86.000 mk. i złotą obrączkę.

Józefowi Hosenowi skradziono w mieście portfel z 300.000 mk.

Kto broni sprawy urzędniczej.

DEMAGOGJA CHJENY.

W pismach chjeńskich roi się od artykułów, których autorowie biadają to nad losem emeryta, to urzędnika, to znowu przemysłowca(przemysłowca!). Pełno jest, rzecz prosta, narzekań na rząd, który nie ustala poborów urzędniczych, nie zapewnia dostatecznej emerytury starcom, wprowadza miernik ku utrapieniu przemysłowców... czegoż bo tam jeszcze w tych pismach nie ma. W ostatnich dniach występuje w „Gońcu krakowskim" były urzędnik skarbowy, obecnie poseł p. Manaczyński w obronie urzędników, których pobory dotychczas nie są unormowane. P. Manaczyński zapewnia swych bezkrytycznych czytelników, że losy urzędników spoczywają w ręku rządu, który odkłada przedłożenie sejmowi projektu ustawy o uposażeniu urzędników, czyli pan poseł usiłuje wmówić w czytelnika, że skoro tylko rząd wniesie projekt, odrazu zakończy się obecny stan niepewności i byt urzędnika odrazu się polepszy.

Jest to pospolita demagogja posła chjeńskiego, który przemilcza sprawę najważniejszą, że mianowicie żadna ustawa nic nie pomoże, dopóki skarb państwowy będzie pusty i dopóki ceny najpotrzebniejszych artykułów w Polsce będą dyktowali giełdziarze, paskarze, przemysłowcy i rolnicy. W obozie Chjeny zgrupowały się wszystkie żywioły, które uprawiają opozycję wobec... skarbu państwa. Nietylko, że nie są zdolne do żadnych ofiar, że się bronią przed płaceniem podatków, ale rozmaitemi manewrami wydzierają od rządu miljardy, rzekomo na rozbudowę swoich przedsiębiorstw, w rzeczywistości na robienie rozmaitych geszeftów.

Obóz chjeński w sejmie robi opozycję. — Sprzeciwia się wprowadzeniu miernika złotego, podwyższeniu podatków, ostatnio ukoronował swój stosunek do ginącej inteligencji głosowaniem za niekaralnością producentów za lichwę.

Dziś mówią posłowie prawicowi o konieczności poprawienia bytu urzędników, przyczem huczą na rząd, że nic nie robi w tej sprawie. Jest to świadome odwracanie winy. Kandydaci chjeńscy angażowali się w czasie wyborów na prawo i na lewo, wobec wielkich i maluczkich, ale w sejmie muszą bronić tych, którzy na wybory dali pieniądze. Dlatego kwestja urzędnicza nie może być przez obóz chjeński traktowana szczerze.

Klasa urzędnicza w czasie wyborów popełniła wielką pomyłkę. W znacznej liczbie oddała swe głosy na ósemkę, spodziewając się z jej strony pomocy. Było to złudzenie, które największą szkodę przyniosło samym urzędnikom. Skarb państwa może się zapełnić, a tem samem stan urzędniczy otrzymać należyte pobory dopiero wtedy, gdy ci co posiadają, zaczną płacić podatki. Chjena jako reprezentantka kapitału i broniąca jego interesu, nie ma prawa zabierać głosu w sprawie urzędnika, którego interesowi przeciwstawia interes kapitału.

Skład paskarski tytoniu w łazience.

Policja dowiedziała się poufnie, iż w mieszkaniu dr. Helfera zmagazynowano podejrzane zapasy tytoniu. Na miejsce udał się st. przodownik Giżejewski i wyw. Wnękiewicz. W mieszkaniu wskazanem, przy ul. Kopernika pod l. 3, w czasie przeprowadzania rewizji znaleziono dwie skrzynie papierosów egipskich i jedną papierosów warszawskiego wyrobu. Papierosy te, wartości 12 miljonów 200 tysięcy marek, zdeponowano w policji.

W śledztwie stwierdzono, iż zapasy te były własnością Eugenji Eltinger, dentystki, zamieszkałej w pasażu Mikolascha. Wymieniona zeznała, iż za poradą Alberta Rosenberga, kierownika konsumu „Samoobrona" przy ul. Żółkiewskiej l. 73. kupiła te zapasy w składownii tytoniu przy ul. Batorego i następnie złożyła je w owej łazience.

Papierosy te były przeznaczone na pasek. Składownia tytoniu, gdzie nabyto te zapasy, była założona przez obrotne jednostki na koncesję wydaną dla inwalidów, którzy faktycznie z tą składownią nie wiele mają wspólnego.

Kierownictwo tej składowni usilnie stara się, aby policja i publiczność nie zapominała o nich, gdyż często zdarzają się tu podobne fakty sprzedaży tytoniu. Zapewne inwalidzi nie dopuszczą, aby pod firmą ich uprawiano pasek tytoniowy.

Lwów zasypany fałszywymi 50-tysiączkami.

Sposobem fotograficznym, jak wiadomo, łatwo można uskuteczniać wierne odbitki oryginału. Wobec tego łatwo można fałszować banknoty, które są wykonane głównie rysunkowo a nie skierowano większej wagi na stronę kolorystyczną.

Wycofane już z obiegu „białe" tysiąc markówki, z wizerunkiem Kościuszki były właśnie mało kolorowe, i jako takie łatwo dały się podrabiać. To też fałszerze masowo je podrabiali tak, że w końcu P. K. K. P. zmuszona była je wycofać.

Banknoty od 100 mk. do 5. tysięcy są całe zadrukowane kilku kolorami, dlatego dotąd żaden z fałszerzy nie pokusił się o ich fałszowanie.

Referenci z ministerstwa skarbu nie skorzystali z nabytego doświadczenia, lecz z karygodną lekkomyślnością zaprobowali wzory na banknoty po 10 i 50 tysięcy marek, które swą niesskompletowaną prymitywnością wzoru bez wielkiego trudu nadawały się do masowego podrabiania, gdyż były podobne do poprzednio wycofanych „białych" tysiąc markówek.

Z braku przezorności ministerstwa skarbu skorzystali fałszerze i w Wiedniu założyli „akcyjne" towarzystwo do fałszowania banknotów po 10.000 mk. Nie ukończono jeszcze śledztwa w sprawie tego fałszerstwa, a widocznie inna sprytniejsza spółka puściła w obieg

MILIARDY FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW PO 50 TYSIĘCY MAREK,

którymi formalnie Lwów jest zasypany. Policja dopiero wczoraj rozpoczęła połów falsyfikatów które nawet w wielkiej ilości mają się znajdować w posiadaniu niektórych banków. Są one jak na falsyfikaty doskonale podrobione tak, że dyrekcja P. K. K. P. oficjalnie

OSTRZEGA PUBLICZNOŚĆ

aby się wstrzymać wogóle z przyjmowaniem banknotów 50-cio tysięcznych, aż do ustalenia i urzędowego ogłoszenia na czem polega różnica między dobrymi a fałszywymi banknotami.

Falsyfikaty te mają wodny druk, jak oryginały, rysunek jednak jest dość zamazany, napis w środku „Państwo polskie bierze i t. d." ma litery nieco mniejsze jak na oryginalnych.

Banknoty te mają również nieco odmienną barwę. Rysunek jest bledszy i więcej bronzowy, jak na oryginale, zaś farba czerwona i zielona jest intenzywniejszą.

Przeciętnemu śmiertelnikowi trudno jednak zorjentować się w tych subtelnościach. Wobec tego ministerstwo skarbu winno pospiesznie wycofać z obiegu banknoty po 10 i 50 tysięcy marek.

Skarb państwa z tego powodu poniesie stratę idącą w setki milionów jeśli nie miliardów marek. Nie uchroni się też przed dotkliwymi stratami i ludność. Nieudolni referenci „wydawcy" tych banknotów winni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Z sali sądowej.

OJCIEC MORDUJE WŁASNE NIEŚLUBNE DZIECKO.

Przed tut. trybunałem przysięgłych odpowiadał wczoraj 26-letni zarobnik z Hrebenic Michał Jacunda, oskarżony o zbrodnię morderstwa i gwałtu publicznego.

W r. 1920 nawiązał oskarżony stosunek miłosny z Anną Ptaszyńską, którego owocem było dziecię. Gdy Jacunda dowiedział się, że Ptaszyńska jego „pomawia" o ojcostwo wpadł do jej mieszkania, zelżył i pobił ją za co sąd w Kulikowie ukarał aresztem. Jacunda zobowiązał się wówczas ponieść koszta choroby i rozwiązania Ptaszyńskiej w kwocie 8.000 Mk.

Jednakże później kilkakrotnie nagabywał ją o zwrot tych pieniędzy utrzymując, że ojcem dziecka jest kto inny. Gdy wreszcie pochwyciwszy ją w polu, pobił dotkliwie i odgrażał, że jej zęby powybija, przerażona Ptaszyńska zwróciła mu owe 8.000 Mk.

Porzuciwszy Ptaszyńską zwrócił Jacunda swe afekty w stronę Haśki Prąs i zmusił ją drogą gwałtu, że oddała mu się cieleśnie. W sierpniu 1922 powiła Prasówna córeczkę. Podczas chrztu zapodała wobec ludzi że ojcem jest Jacunda. Ten dowiedziawszy się o tem, wpadł do jej domu i nie zważając, że Prasówna leży w połogu zagroził jej nożem usiłując zmusić ją do odwołania swych zapodań.

W miesiąc później poszedł do niej Jacunda po raz drugi w tym samym celu, lecz Prasówna w obecności swego ojca stanowczo utrzymywała, że ojcem dziecięcia jest oskarżony.

„Budesz bilsze płakała jak płaczesz", oświadczył jej krótko Jacunda. Na drugi dzień gdy Prasówna była sama w domu wpadł do mieszkania przez okno, wybiwszy przedtem szyby i połamawszy ramy i futryny. Krzycząc: „Ty sama, ja tia teper sprawlu" rzucił się z nożem na Prasównę, która zaledwie zdołała uknąć pozostawiając dziecko w kołysce.

Gdy po godzinie wróciła, zastała dziecko leżące twarzą na ziemi bestjalsko zmasakrowane. Wzięła je na ręce i wybiegła na podwórze, wołając o pomoc.

Natychmiast nadbiegł Jacunda i wyrwawszy kół z płotu rzucił się na nią ponownie. Porzuciła więc dziecię i znowu uciekła. Dopiero po pewnym czasie zabrała je do swej sąsiadki, gdzie po kilku minutach umarło.

Przeprowadzona sekcja wykazała, że Jacunda musiał je najpierw bić po głowie tępem narzędziem a następnie wyciągnął z poduszek i uderzył o podłogę.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył s. s. o. Mayer, oskarżał prok. Paklikowski, bronił adw. Dr. Mehrer. Jacunda wypiera się zarzuconych mu wymuszeń na swych kochankach, natomiast co do zamordowania dziecięcia twierdzi, że wtedy był zupełnie pijany i zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego co robi.

Sędziowie przysięgli orzekli w werdykcie winę Jacundy w kierunku gwałtu publiczn. i morderstwa, równocześnie jednak zatwierdzili dodatkowe pytanie, że tego ostatniego czynu dokonał w stanie zupełnego pijaństwa co wyklucza kwalifikację go jako zbrodni.

Na tej podstawie trybunał uznał Jacundę winnym zbrodni gwałtu publiczn. i przekroczenia z powodu pijaństwa i zasądził na 10 miesięcy ciężkiego zaostrzonego więzienia. Jacunda wyrok przyjął.

Jakie należy płacić czynsze?

Jak wiadomo za miesiąc luty należało płacić we Lwowie za mieszkania czynsz przedwojenny z r. 1914 pomnożony przez 96.

Wskutek podwyższenia podatków od lokali uchwalonych przez Radę miejską od 1-go kwietnia b. r. będzie obowiązywał nieco podwyższony czynsz.

Lokatorowie mają płacić czynsz z r. 1914 pomnożony przez 102. Jeżeli ktoś płacił przed wojną 100 kor. to 100×102=10.200 i tyle marek winien obecnie lokator ten zapłacić. Czynsz za sklepy i lokale przemysłowe należy mnożyć przez 164. Jeżeli za lokal sklepowy ktoś płacił przed wojną 100 kor. to 100×164=16.400 Mp. Gdyby właściciel realności żądał wyższych opłat niż te, które podajemy, to wrazie zatargu Urząd rozjemczy orzecze na jego niekorzyść.

Z ruchu robotniczego.

§ KOMITET WYKONAWCZY miejscowej Rady Zawodowej, odbędzie posiedzenie dziś, dn. 29. b. m. o godzinie 7. wieczorem, w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. Drobiat przew.

Czyja zasługa?

Jeszcze echa uznania granic Polski.

Rojno było w pismach prawicowych od uwag, że utrwalenie granic wschodnich Polska ma do zawdzięczenia jedynie zabiegom Zamojskiego w Paryżu i Skirmunta w Londynie. Nie brakło też złośliwych aluzji w stronę rządu, który — zdaniem pism chjeńskich — niczego absolutnie dla ustalenia granic nie zdziałał. Już sama nota Rady ambasadorów do Polski zadawała kłam twierdzeniom pism chjeńskich, albowiem wyraźnie brzmiał ten dokument: „Zważywszy, że **Rząd polski wystosował dnia 15 lutego 1923 do Konferencji ambasadorów prośbę"** t. d., ale korespondencja z Paryża, którą „Gazeta Warszawska" ku własnej kompromitacji zamieszcza, jest nowem świadectwem, że trochę inaczej było z temi zasługami.

Korespondent pisze:

„Kiedy p. Skrzyńskiemu gratulowałem powodzenia w sprawie granic wschodnich, p. minister spraw zagranicznych odparł skromnie:

— Wszyscy Polacy mogą sobie dziś gratulować wielkiej chwili. Polska ma bowiem dużo szczęścia...

Niewątpliwie jest to słuszne — powiada korespondont. — Nie bawmy się w odważanie tym lub innym osobistościom ich dozy zasług. Mamy zresztą nadzieję, że lewica polska również przyznać musi, że jeśli decyzja wypadła tak pomyślnie, to także dzięki stronnictwom narodowym..."

„Dzięki odpowiedniej chwili i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności odnieśliśmy sukces w sprawie granic wschodnich."

„Pomyślmy tylko, że ten sam lord Curzon, który zgodził się dziś na granicę ryską, jest ojcem duchowym linji jego nazwisko noszącej, a która granicę wschodnią Polski wyznacza na linji Bugu; pamiętajmy, że jeszcze w listopadzie r. z., **kiedy poseł Skirmunt przedłożył mu samorząd, jaki Sejm polski dla województw ruskich uchwalił**, lord Curzon odpowiedział notą krótką i oschłą, w której oświadczał, że samorząd ów wcale go nie zadowala, a co do uznania suwerenności Polski we Wschodniej Małopolsce, to Polska jeszcze nie dała dowodów dostatecznego liberalizmu, aby jej tę suwerenność przyznano. A dziś lord Curzon zrozumiał, że jego punkt widzenia nie odpowiadał istotnym prawom Polski oraz interesom W. Brytanji i dał się przekonać..."

Szkoda, że prasa endecka przemilcza ten szczegół, że pp. Zamojski i Skirmunt odradzali rządowi, aby zagadnienia granic obecnie nie wysuwał, a p. Zamojski nawet wyrzekał się wszelkiej odpowiedzialności.

Bądź co bądź brzmi to trochę inaczej niż pierwsze telegramy „Rzeczypospolitej", „Gazety Warsz." i t. p. służące Zamojskiego i Skirmunta.

—•••—

Gospodarcza odbudowa Europy --- a Rosja.

Słynny podróżnik i badacz okolic podbiegunowych, Fridtjof Nansen z bezstronnością człowieka, stojącego zdala od zamętu politycznego Europy, kreśli trafny obraz opłakanych stosunków współczesnego życia międzynarodowego, równocześnie bystro wnikając w przyczynę zła, które należy usunąć, jeżeli się chce doprowadzić do politycznej i gospodarczej odbudowy naszego kontynentu.

— Jest on na śmierć chory — pisze Nansen. Orkan wojny nie oczyścił powietrza; spodziewaliśmy się rozbrojenia duchów, ale zamiast tego widzimy jak poprzednio,

NACJONALISTYCZNĄ NIENAWIŚĆ, ROZŁĄCZAJĄCĄ NARODY.

Spodziewaliśmy się poprawy finansów, stabilizacji walut — jakże dalecy jesteśmy obecnie od ideału, jaki nam przyświecał z zakończeniem wojny! Polityka wzajemnej nieufności i odosobnienia święci swe tryumfy i pogarsza z dniem każdym sytuację.

Pollityka komplikuje każdy problem, odsuwając jego rozwiązanie już to z lenistwa już to z obawy przed odpowiedzialnością. Liczne konferencje nie doprowadziły do niczego z tego powodu, że ich uczestnicy byli przeważnie dyplomatami i politykami, stojącymi zdala od międzynarodowego życia gospodarczego i uważającymi za swój obowiązek bronić wyłącznie politycznych interesów swoich krajów lub swoich partji, miast ogarniać ogół spraw cierpiącej Europy.

Polityczne życie Europy

PRZEDSTAWIA OBRAZ NIEPEWNOŚCI, NIEZDECYDOWANIA,

inkompetencji, a przedewszystkiem bluffu. A Europę uratować może jedynie praca, metodyczna praca pokojowa. Wzajemna zależność od siebie wszystkich państw starego kontynentu wymaga przywrócenia normalnych gospodarczych stosunków, aby każdy kraj mógł zorganizować swą pracę odpowiednio do pracy i gospodarczych możliwości drugiego kraju. Europa, aby odżyskać równowagę, musi stać się jednym gospodarczym organizmem i wszystkie problemy rozstrzygać z międzynarodowego gospodarczego punktu widzenia.

Wobec tego

NA PIERWSZY PLAN WYSUWA SIĘ ZAGADNIENIE ROSYJSKIE.

Rosja była przed wojną zbożowym spichrzem Europy. Nie można sobie wyobrazić przyszłości europejskich społeczeństw, jeżeli się Rosję wyłączy od współnoty z resztą kontynetu. W latach 1909—1913 uprawna ziemia Rosji europejskiej wynosiła 81.7 miljonów hektarów, co wynosi ponad 1/3 uprawnej roli całej ziemi (240 miljonów hektarów). Roczna produkcja zboża Rosji europeejskiej w tych latach dawała 65 miljonów ton, t. j. więcej, niż 1/4 rocznej produkcji całego świata. Należy przytem wziąć pod uwagę, że uprawa roli w Rosji nie stała na odpowiednim poziomie, że zbiór z 1 hektara dawał tylko 750 kg., podczas gdy w Kanadzie daje 1230 kg.

Wiadomo, że rewolucja bolszewicka doprowadziła Rosję jak pod innymi względami, tak i pod względem gospodarczo - rolniczym do ruiny. Lecz obecnie poczyna się tam coraz silniej przebijać świadomość, że

ROSJA, ODCIĘTA OD INNYCH KRAJÓW, NIE MOŻE ŻYĆ.

Jako kierowniczy cel polityki rosyjskiej ukazuje się coraz wyraźniej konieczność nawiązania regularnych stosunków gospodarczych z Europą. Doświadczenie to okupiła Rosja bardzo drogo — zupełną ruiną swego przemysłu i handlu; dzisiaj zdaje sobie sprawę z tego, że musi zrezygnować z swych metod politycznych i z szalonych eksperymentów na rzecz gospodarczej odbudowy.

Nansen w dalszym ciągu swego artykułu przytacza wynurzenia Trockiego, z którym rozmawiał na powyższy temat. Trocki zapewniał go, że rząd pragnie szczerze utrzymania pokoju, i że chce popierać metodyczną pracę.

ROSJA MA ZANADTO NADWERĘŻONE FINANSE, BY MOGŁA MYŚLEĆ O WOJNIE.

Marzeniem naszem jest zredukować armię do minimum; gotowibyśmy ograniczyć ją do 200 tysięcy, pod warunkiem, że i inne kraje przeprowadzą podobne ograniczenia. Na to nie zgodzono się, co więcej, zajścia w Zagłębiu Ruhry uniemożliwiły nam akcję demobilizacyjną, ponieważ zachodzi obawa, że na wypadek naszego rozbrojenia, napadnie na nas Rumunia i Polska, ta ostatnia tem snadniej, że ma obecnie zabezpieczone tyły, wskutek zaangażowania Niemiec w konflikt z Francją. Mimo to zredukowaliśmy wojsko do 600.000. Na przeprowadzenie tego punktu naszego programu, który chce armię zastąpić milicją na wzór szwajcarskiej, nie pozwalają stosunki polityczne. Zupełnego rozbrojenia tnie możemy brać pod uwagę, dopóki Europa nie zjednoczy się w związku państw, mogących stanowić zabezpieczenie wobec gospodarczej hegemonii Ameryki. Naogół nasze nacjonalne cele streszczają się w dążeniu do odbudowy rolnictwa, przemysłu i handlu, ponieważ jesteśmy przekonani, że tego samego potrzebuje Europa, która niestety dotychczas nie chce wejść na pokojową drogę wspólnej pracy."

Nansen wyraża zapatrywanie, że jeżeli rosyjskie koła wojskowe rozumieją potrzebę skierowania całej siły narodu w kierunku gospodarczego odrodzenia kraju, tem silniej chcą do niego dążyć te sfery, którym praca nad niem, z urzędu jest powierzona.

Ze sportu.

TURNIEJ FOOTBALLOWY. W niedzielę i poniedziałek urządzają lwowskie pierwszoklasowe kluby sportowe turniej footballowy. W pierwszy dzień grają Pogoń z Lechią a Czarni z Hasmoneą, w drugi zwycięzcy i pokonani.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

—•••—

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO. W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie Rob. Klubu Sport. Prezes klubu dr. St. Dręgiewicz, otwierając Zgromadzenie wygłosił dłuższe przemówienie do zebranych młodych robotników i przedstwicieli Zw. Zaw. o wychowaniu fizycznem i uprawianiu wszechstronnem sportu wśród klasy pracującej, dając liczne przykłady jak rzeczy te przedstawiają się za granicą.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, odczytany protokół przyjęto bez dyskusji do wiadomości.

Do II. punktu porządku dziennego zabrał głos zast. przew. T. Drobut, przedstawiając zebranym pracę Zarządu, wyniki i rozwój klubu w roku 1922. W przemówieniu swem złożył gorące podziękowanie Towarzystwu Zabaw Ruchowych, i jego sekr. p. prof. Czurukowi, za ogromną pomoc w rozwoju klubu, przez udzielenie bezpłatnie boiska, następnie L. K. S. „Pogoń" oraz pp.: Tad. i Wacł. Kucharom i prof. Dręgiewiczowi za fachową poradę i wskazówki, użyczanie boiska i szatni, Klubowi „Czarnych" i innym za okazaną pomoc i życzliwość.

W dalszym ciągu wykazał mowca jak w dużej mierze, przyczyniły się Związki Zawodowe do rozwoju klubu, na pierwsze miejsce wysunął Związek kaflarzy i koło amatorskie, które łącznie z Komitetem Pań, zasilały obficie kasę klubu, następnie Związek i Stow. Spoż. prac. gminnych „Naprzód", Zw. i Koło zabawowe Drukarzy, Metalowców, Kolejarzy, „Pracy", Stolarzy, Lud. Sp. Tow. Wyd. i wiele innych, które przychodziły z pomocą finansową klubowi.

Następnie przedłożył mowca sprawozdanie kasowe. Po dyskusji nad sprawozdaniami, uchwalono przez aklamację wniosek K. Zielińskiego. Walne Zgromadzenie uchwala wszystkim tym, którzy przyczynili się do rozwoju Klubu przesłać pisemne podziękowanie.

Po uchwaleniu wniosku Kom. rewizyjnej i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów.

Wybory do Zarządu dały następujące wyniki: prezesem wybrano dra St. Dręgiewicza ponownie, zastępcami T. Drobuta pon. K. Streera, sekretarzem St. Kwaśniewskiego pon. zast. sekr. E. Karsta, członkowie Zarządu J. Wyrostek pon., J. Tkaczek, pon., Br. Drobut pon. Cz. Górnik pon. L. Robotycki, A. Mendyka, K. Górski. Kom. rewiz. Zieliński K. pon. Jurczyk E. pon., Tając T. Sąd honor. Laskowski W. pon. Dobrzański Fr., Kętrzyński T., Gospodarze: L. Sikorski pon. J. Płonka, oprócz tego wybrano komisję lekkoatletyczną i piłki nożnej. Polecono Zarządowi by zajął się energicznie lekkoatletyką, oraz by wprowadził w życie sport pływacki i tennisowy, duży nacisk położono na opiekę nad młodocianymi rob. Po uchwaleniu wys. wkładek, zakończył zast. przew. obrady.

—•••—

Pan major politykuje.

Rawa Ruska, w marcu.

Klasa pracująca w Rawie Ruskiej jest poruszona względnie oburzona niesłychanem wprost wystąpieniem dowódcy batalionu w Rawie Ruskiej majora Krzywoszyńskiego, który zamiast opiekować się swoim oddziałem, zamiast przestrzegać, by żołnierzy nie zamykano do zimnej, wilgotnej piwnicy, bawi się w politykę.

Przy odbudowie koszar zajęty był murarz Kogut, zdemobilizowany sierżant, inwalida, który w czasie wojny odznaczył się w obronie Rawy Ruskiej, a ciężko ranny przez 6 miesięcy walczył ze śmiercią, który wreszcie za zasługi otrzymał działkę ziemi. Ten robotnik nie podobał się panu majorowi, ponieważ brał czynny udział w wyborach w komitecie P. P. S., dalej że pracuje intenzywnie w P. P. S., więc rozpoczął naprzód lekko prześladować go, a widząc że dawny żołnierz sprowokować się nie da, że praca jego jest bez zarzutu, postanowił pozbawić go pracy. Jednego dnia przysłał do Koguta sierżanta, który dosłownie powtórzył słowa majora, że **dla Koguta jako bolszewika pracy niema.** W ten sposób jednem pociągnięciem pozbawia się kawałka chleba robotnika, zdemobilizowanego żołnierza-inwalidę. Przecież jest wyraźny rozkaz M. S. Wojsk., że do wszelkich robót wojskowych należy przedewszystkiem brać zdemobilizowanych. A tu dzieje się wręcz coś przeciwnego.

Możeby tak władze wojskowe wglądnęły w stosunki wojskowe w Rawie Ruskiej, bo tam trochę źle się dzieje.

Spodziewamy się, że energiczne śledztwo ukróci samowolę majora i wprowadzi tam porządek.

Jak się dowiadujemy, to tow. Kogut wniósł skargę do sądu przeciwko majorowi o obrazę czci.

Poseł prowokujący ludność.

Stanisławów, w marcu 1923.

Niejaki Jaroszyński, poseł z ósemki na Sejm, który mandat swój zawdzięcza ordynarnym gwałtom i oszustwom wyborczym, właściciel dóbr, posiadacz kilku tysięcy morgów pola, należący do obozu prawicy narodowej i tej klasy obszarników, która systematycznie uprawia rabunek na ludności, ten sam pan, u którego pszeniczka kosztuje 250 tysięcy marek, ten sam, który do niedawna jeszcze był pod kuratelą sądową za życie hulaszcze i marnotrawienie majątku, pan, którym się brzydzą ludzie prawi, z wyjątkiem wojewody stanisławowskiego, którego pan poseł jest osobistym przyjacielem, — dziś umocowany w mandat prowokuje bezczelnie ludność.

Odbywa on „wiece“ za zaproszeniami, na których zdaje sprawę z czynności swych jako działacz narodowy. To mu wolno; ale panie pośle, kto cuchnie gnojem, nie śmie szerzyć zarazy i prowokować. „Sprawozdania“ te pana to jedno pasmo kłamstw pod adresem wszystkiego, co nie nosi marki obozu ósemki. Z bukietu tych sprawozdań, że rząd kupił 100 maszyn i codziennie drukuje 50 miljardów marek, które żydom rozpożycza, który Hartlebowi dał pieniądze, a ten rozdzielił je między żydowskie kooperatywy, a polskim konsumom feniga kredytu nie udzielono. Gdy sprawozdania takie pełne świadomego kłamstwa szerzy się i to z ust człowieka, któremu publicznie wystąpić nie wolno z obawy przed wyborcami, to należy napiętnować jako objaw godny indywiduum zdegenerowanego, z klasy wysoko urodzonej i bogatej szlachty.

—•••—

Kronika samborska.

Samborska parowozownia była już kilkakrotnie powodem wzmianki i korespondencji w „Dzienniku Ludowym“. Dzisiaj zajmiemy się dla odmiany osobą p. Zapolskiego. Człowiekowi temu uroiło się, że jest panem życia i śmierci podwładnego sobie personalu, przed którym robotnicy muszą się korzyć i protekcji szukać przy pomocy... jaj i masła.

I tak n. p. w jesieni rozkazał Mitkowi przynieść sobie trzy korce kartofli. Przy takim systemie współżycia zwierzchnika z podwładnymi potrafił znaczną część zdemoralizować i wyrobić na typowych denuncjantów i lizuniów,

W parowozowni nie utrzyma się dzisiaj robotnik dłużej ponad 4—5 miesięcy, gdyż mistrz Zapolski dla swego widzimisię oddala robotników i nowych przyjmuje. Chodzili robotnicy ze skargą do p. inżyniera Piszczeka, ale bez skutku. Parowozownią rządzi bowiem nie p. Piszczek ale Zapolski. Czy p. Zapolskiemu długo się będzie udawało prowokowanie robotników? Zobaczymy.

—•••—

Z wydawnictw.

ŻYDOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE W POLSCE. (Wydawnictwo Amer. Ogóln. Żyd. Komitetu Rozdzielczego. — Warszawa 1922/1923).

Amerykański Żyd. Komitet Rozdzielczy (Joint Distribution Committee) przeprowadził w pierwszej połowie 1922 r. ankietę w większych miastach i miasteczkach Polski dla zebrania statystycznego materjału, dotyczącego udziału Żydów w produkcji krajowej.

Wyniki tej ankiety zostały opracowane przez Wydział statystyczny wspomnianego Komitetu pod kierownictwem inż. Hellera, a dotąd wyszły już trzy tomy tego wydawnictwa, obejmujące miasto Warszawę, województwo warszawskie, oraz miasto Białystok i okolicę.

Prace Wydziału statystycznego Jointu w Warszawie zasługują ze wszech miar na uwagę; jest to pierwsza poważna, na naukowych zasadach podjęta próba odzwierciedlenia na jedynie pewnych, bo statystycznych danych — udziału Żydów w życiu gospodarczem państwa.

Kierownicy wydawnictwa zakreślili sobie ogromne zadanie. Wystarczy rzucić okiem na system ugrupowania materjału w poszczególne tabele, by mieć wyobrażenie o wszechstronności dociekań. Oto tabela I. obejmuje przedsiębiorstwa przemysłowo - rzemieślnicze, zanalizowane wedle 17 klas wytwórczości i podaje nietylko ilość tych przedsiębiorstw, ale dokładną ich analizę: w czasie sezonu i bezrobocia; udziału w nich robotników najemnych Żydów i nie-Żydów, klasyfikację wedle płci pracowników i t. d.

Dalsze tabele dają przegląd tychże przedsiębiorstw pod względem ich urządzeń technicznych, akumulacji robotników, oraz przeprowadzają porównanie stanu opisanych przedsiębiorstw z czasów przed wybuchem wojny światowej z r. 1914.

Cały materjał statystyczny, odnoszący się do Warszawy, ugrupowany jest w 21 tabelach.

Charakterystyczną cechą dzieła są trójkolorowe diagramy, ujmujące jakby udatne fotografje, poszczególne, przedmiotem badań będące problemy.

Praca omawiana wyszła równocześnie w trzech językach: polskim, angielskim i żydowskim.

Jak się dowiadujemy, są już pod prasą dalsze tomy tego wydawnictwa, obejmujące miasto Łódź oraz Małopolskę wschodnią i zachodnią.

Sprawy partyjne.

* UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE SZKOŁY PARTYJNEJ, odbędzie się w czwartek, 29. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8. parter na lewo.

Na program złożą się:

1. Zagajenie przew. O. K. R. P. P. S.
2. Referat posła tow. H. Diamanda na temat: „Realne zagadnienia socjalizmu w dobie obecnej“.
3. Przemówienia reprezentantów instytucji robotniczych i Zw. zawodowych.
4. Wręczenie poświadczeń odbycia 3 miesięcznego kursu szkoły partyjnej, oraz przemówienie jednego z uczestników kursu.
5. Zamknięcie przez przewodniczącego O. K. R. P. P. S.

Sekcja Oświatowa P. P. S.

* BIBLJOTEKA P. P. S., ul. Ormiańska 2, II. p., podwyższyła abonament z dniem 1 marca na 500 mk., a kaucję na 2.000 mk.

* PRZYJMOWANIE NOWYCH CZŁONKÓW DO P. P. S. uskutecznia się codziennie w godzinach urzędowych Sekretarjatu.

* SEKRETARJAT OBWODOWY I OKRĘGOWY P. P. S. urzęduje codziennie od godz. 1—2 pop. i od 6—7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Komunikaty.

× RADA NADZORCZA LUD. TOW. WYDAWNICZEGO, odbędzie posiedzenie w czwartek, punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu Dziennika Ludowego.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.